Nena Stańczuk
https://doi.org/10.18778/8220-636-4.12

„DUZI LUDZIE MAJĄ BARDZO DUŻE BUTY”[1] – SZKIC O ŁÓDZKICH FESTIWALACH TEATRALNYCH DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Artykuł pragnę poświęcić każdemu,
kto pozwala i dzieciom, i sobie na teatr

Przygotowanie wypowiedzi na temat łódzkich festiwali związanych z teatrem dziecięcym i młodzieżowym już na wstępie rodzi kilka przeszkód i trudności. Wynikają one głównie z nieporozumień spowodowanych niedokładnym wyjaśnieniem kilku spraw – natury bez wątpienia formalnej. Dlatego chciałabym zadeklarować, że przyjmuję tu taki sposób rozumienia „szerokiego i głębokiego jak morze” pojęcia teatru dziecięco-młodzieżowego, w którym przedmiotem refleksji są zarówno przedstawienia przygotowywane przez same dzieci i młodzież, jak i te, które są dla nich przede wszystkim przeznaczone, a tworzone przez „tradycyjnie definiowanych” dorosłych. Ewa Tomaszewska dokonuje rozgraniczenia tych dwóch dziedzin teatru; dla badaczki: „[…] »teatr dziecięcy« znaczy zawsze: »teatr dzieci«, gdzie to dziecko jest twórcą czy współtwórcą widowiska teatralnego”[2]. Ponieważ jednak nie chodzi mi tutaj o dokładne wnikanie w specyfikę ogromu działań podejmowanych w teatrze przygotowywanym przez dzieci, bądź dla dzieci, ani też o krytyczne wykazywanie różnic zachodzących między nimi, a jedynie o pokazanie – w jak najuczciwszy sposób – festiwalowej mapy miasta Łodzi, pozwolę sobie, wbrew Tomaszewskiej, w „teatrze dziecięcym”

---

[1] Niniejszy tytuł zaczerpnięty został z piosenki zespołu Gawęda pod tytułem *Duże buty* autorstwa Wandy Chotomskiej.

[2] Ewa Tomaszewska, *Teatr dziecięcy a teatr dla dzieci — tradycja i współczesność*, [w:] *Wyrazić i odnaleźć siebie, czyli o sztuce, ekspresji, edukacji i arteterapii*, red. nauk. Katarzyna Krasoń, Beata Mazepa-Domagała, Centrum Ekspresji Dziecięcej. Górnośląska Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Kardynała Augusta Hlonda w Mysłowicach, Katowice–Mysłowice 2008, s. 139.

zamknąć i „teatr dzieci", sprowadzając samowolnie te dwa zjawiska do jednego szerokiego, choć niejednorodnego pojęcia.

Festiwalami z założenia przeznaczonymi dla „obywateli niepełnoletnich" są w Łodzi następujące wydarzenia: Międzynarodowy Festiwal Teatralna Karuzela, Ogólnopolski Przegląd Teatrów Dziecięcych DZIATWA[3], Ogólnopolskie Konfrontacje Teatrów Młodzieżowych CENTRUM, Wojewódzki Przegląd Teatrów Dziecięcych KONFROTACJE oraz Festiwal Teatrów Przedszkolnych imienia Henryka Ryla. Gdy próbuję znaleźć wspólny mianownik dla wymienionych przedsięwzięć – poza dzieleniem przez nie przestrzeni jednego miasta – ważnym kryterium łączącym ich działania wydaje się próba ukierunkowania organizowanych wydarzeń teatralnych przede wszystkim na dzieci i młodzież. Już samo szukanie wśród nie-dorosłych głównych odbiorców sztuki sprawia, że mamy do czynienia z sytuacją nieco inną od tradycyjnej i – mimo wszystko – niepospolitą. Zdecydowana większość inicjatyw podejmowanych w ciągu roku w Łodzi znacząco pomija najmłodszych, nie upatrując w nich korzystnego adresata swoich działań. Dlatego festiwale, w których to właśnie wokół dziecka stwarza się atmosferę święta, są przeze mnie szczególnie cenione.

Czym innym jest bowiem obowiązek kulturowy wynikający z indywidualnego rodzicielstwa i zajmowanie się swoim dzieckiem w taki sposób, aby odkrywać przed nim nowe przestrzenie, a czymś zupełnie innym determinacja animatorów teatru i centrów kultury, by umożliwić dzieciom i młodzieży rzeczywistą partycypację w teatrze. Kreując sytuacje teatralne wobec własnego dziecka, wchodzimy wprawdzie w różnorakie role i stanowi to dla nas niewątpliwie wyzwanie, ale zawsze, nawet w tym chwilowym poczuciu wzajemnej obcości, jaką takie sytuacje wywołują, jesteśmy dla własnego dziecka kimś bliskim. W teatrze natomiast: obcy dorośli próbują znaleźć wspólny język z obcymi sobie dziećmi. Emocje dzieci próbują zagarnąć osoby, których dziecko nigdy wcześniej nie widziało. Grupa, która z małych butów już dawno wyrosła, ma się zapoznawać z zupełnie nową rzeczywistością: edukować, zabawiać, stwarzać fantastyczne światy grupie tych, których mocno ciągnie już w te duże buty. Taka bowiem jest instynktowna potrzeba dzieci, biologicznie warunkowana chęć zmierzenia się z tym, co jest o kilka rozmiarów większe i istnieje w jakiejś mitycznej Przed-Nami-Landii, pełnej ekscytujących nowości.

Brakuje w tych moich gdybaniach, rzecz jasna, głosu drugiej strony. Nie wiem, czy jakieś dziecko zgodziłoby się wyrazić swoją opinię na temat takich – dość beztrosko formułowanych – tez związanych z dzieciństwem. Przypuszczam, że raczej nie byłoby tym zainteresowane, bo podobne „zabawy" racjonalnie woli sobie zostawić na później… I kto wie, czy to właśnie ten brakujący głos

[3] [Od 38. edycji Festiwalu DZIATWA, w roku 2017, organizowany jest on jako Ogólnopolski Festiwal Teatru Młodych DZIATWA – przyp. red.]

najmłodszych nie byłby w tej refleksji głosem prawdziwie zdrowego rozsądku. Janusz Korczak trafnie nazywa dzieci *ludźmi jutra* i zauważa, że dziecko: „[…] w dziedzinie uczuć przewyższa nas siłą przez nieurobienie hamulców. W dziedzinie intellektu, co najmniej nam dorównywa, tylko mu brak doświadczenia"[4]. O takie doświadczenie dorosły powinien być już bogatszy, a nabiera go między innymi wówczas, gdy teatr wkracza w jego codzienne, dziecięce życie:

> […] Dziecko, sto masek, sto ról zdolnego aktora. Inne wobec matki, inne wobec ojca, babki, dziadka, inne wobec surowego i łagodnego nauczyciela, inne w kuchni, wśród rówieśników, inne wobec bogatych i biednych, inne w codziennej i świątecznej odzieży. Naiwne i przebiegłe, pokorne i wyniosłe, łagodne i mściwe, dobrze ułożone i swawolne, umie tak się ukryć do czasu, tak zamurować w sobie, że nas zwodzi i wyzyskuje[5].

Dzień dobry, tu festiwal

Nie da się już żyć bez nowych mediów. Choć sama lubię z przekory nawoływać do oprotestowywania „twarzo-książek", zrywania więzów poczty e-mailowej i wyłączania zamarzających na mrozie mądrych telefonów. Porzucić to wszystko – choć chwilowo – na rzecz najstarszych mediów, które w większości mogą się obyć bez prądu. Można się z kimś spotkać twarzą w twarz, patrząc sobie w oczy, w księgarnio-kawiarni, a i list da się napisać na prawdziwej białej kartce, która nie poprawi za nas automatycznie błędów ortograficznych. To wymaga jednak więcej zachodu, pochłania czas, generuje spacery i niekiedy niepokoje, bo kolejki, bo nieporozumienia, bo gorszy czyjś dzień. Żyjemy w kulturze obrazkowej, niejako tej metaforycznej jaskini, z której wyszliśmy – i wnikamy w kolejną. Jeszcze głębszą. Oświetloną nie kagankiem oświaty, a rozbłyskiem urządzeń elektronicznych – i to koniecznie z szybkim łączem internetowym. Daję nieco upust swojemu rozczarowaniu tym, jak mocno i jak wielu z nas tkwi w światach wirtualnych, miast w tych namacalnych, rzeczywistych.

Naturalnym promykiem nadziei, który przebija się spomiędzy tych życiowo-elektroniczno-technicznych splątań, są inicjatywy, które w pewien sposób odrywają nas od codzienności, ciągłej bieganiny i poczucia „życia w niedoczasie [który] jest cechą charakterystyczną współczesnego Polaka posiadającego

---

[4] Janusz Korczak, *Dziecko w rodzinie*, [w:] idem, *Dzieła*, t. 7: *Jak kochać dziecko*, Oficyna Wydawnicza Latona, Warszawa 1993, s. 72.

[5] *Ibidem*.

rodzinę i pracę”[6]. *Niedoczas* charakteryzowany przez Barbarę Fatygę, to nic innego jak permanentny wręcz stan, w którym na wszystko brakuje czasu. Brzmi znajomo, prawda? Nie wygospodarowuje się go na własne przyjemności, żyje się pod jego presją, ciągle zerkając na wszelkie zegary. W takim świecie nie przepisuje się już notesów z adresami, bo wszystko jest wklepane w mniejszy czy w większy komputer i – mimo postępu cywilizacyjnego, który miał wszystko ułatwić i uprościć – ciągle pogłębiają się przepaści między ludźmi. Zapaści, które w wyniku takiego procesu powstają, można nieco zniwelować – to idylliczny cel święta. Taka jest bowiem etymologia słowa „festiwal”. Łacińskie *festivus* tłumaczone jako: „przyjemny, wesoły; miły, piękny; dowcipny; swobodny”[7] czy też „uroczysty, pogodny, uprzejmy, przyjacielski, serdeczny”[8] kojarzy nam się jako coś odmiennego od tego, w czym trwamy. Jak pisze Katarzyna Wyrwas:

> [...] Rodowód rzeczownika festiwal sięga łacińskiego przymiotnika *fēstus* ‘żywy, radosny, wesoły’, od którego pochodzi przymiotnik *fēstīvus* ‘świąteczny’, dający początek średniowiecznemu łacińskiemu przymiotnikowi *fēstivālis* ‘o święcie kościelnym’. Ze średniowiecznej łaciny wyraz ten przeszedł do języka starofrancuskiego jako festival lub festivel, a z niego w formie festival do angielskiego i był tam używany od końca XV wieku w szerszym znaczeniu[9].

Festiwal można więc – w pewien sposób – przyrównać do karnawału. Angielskie słowa *festival* i *carnival* mają podobną etymologię, obydwa w silny sposób wiążą się z systemem wierzeń religijnych. Wyrwas zauważa również, że: „[...] w angielszczyźnie, podobnie jak w innych językach europejskich, podstawowe znaczenie wyrazu festival jest nieco szersze, sięgające łacińskich korzeni: ‘święto’. Z tego powodu i w polszczyźnie zaczęto używać słowa festiwal w nowym znaczeniu, zaczęło ono dyskretnie obsługiwać także nowe obszary”[10].

---

[6] Wojciech Burszta, Mirosław Duchowski, Barbara Fatyga, Jacek Nowiński, Mirosław Pęczak, Elżbieta Anna Sekuła, Tomasz Szlendak, *Raport o stanie i zróżnicowaniach kultury miejskiej w Polsce*, MKiDN, Warszawa 2009, s. 29.

[7] Podaję za: *Słownik łacińsko-polski PWN*, red. Marian Plezia, wyd. 18, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988, t. 2.

[8] Internetowy słownik łacińsko-polski i polsko-łaciński, http://slownik-lacinsko-polski.katkara888.com/11718,festivus-3-.html (dostęp: 4.08.2016).

[9] Katarzyna Wyrwas, *Festiwal ekskluzywnych produktów niszowych, czyli o nowszych zapożyczeniach semantycznych w polszczyźnie*, [w:] *Język polski w badaniach lingwistycznych*, red. Piotr Zbróg, Muzeum Narodowe, Kielce 2010, s. 193–203.

[10] *Ibidem*.

Tworzenie festiwali skierowanych do dzieci, ale też i zasilanych przez nie same, jest zdobyciem kolejnego nowego obszaru. Te terytoria, naznaczone w dużej mierze zabawą, mają zadanie niebagatelne. Wyznaczają początek pewnej drogi, wkraczanie na ścieżkę kultury i społeczeństwa. Udział dzieci i młodzieży w festiwalu ma zatem funkcje i edukacyjne, i socjalizacyjne. W *Słownik wyrazów obcych* pod redakcją Władysława Kopalińskiego znajdziemy informację, że festiwal to wydarzenie „[…] umożliwiające przybyłym z różnych stron uczestnikom nawiązanie kontaktów kulturalnych (albo niekiedy i politycznych)"[11].

Dziecko – dorosły

Do moich rozważań na temat festiwali dziecięcych w Łodzi nie bez potrzeby już na wstępie wikłam tak wieloznaczne pojęcia jak „czas" i „kultura" (w szerokich i nieostrych znaczeniach tych terminów). Jak podkreślała Ewa Włodarczyk: „kultura jest zjawiskiem niejednorodnym i tak złożonym, że nie można jej zamknąć w jednej teorii czy jednej definicji. Poszczególne teorie kultury nie muszą się wzajemnie znosić, lecz mogą (i tak się dzieje) wzajemnie się uzupełniać"[12]. Z premedytacją też chciałabym wykazać, że czas jest konieczny, bez niego silnej kultury – w jakimkolwiek jej aspekcie – zwyczajnie nie będzie. Raport diagnozujący stan polskiej kultury miast, miasteczek i wsi z roku 2009 przytaczam za Elaine Baldwin: „[…] istnieje coś takiego, jak kultura twojej ulicy, twojego miasta, kraju, ale kulturę znajdziemy też na drugim krańcu świata. Dzieci, nastolatki, dorośli i emeryci – wszyscy oni mają własne kultury, zarazem jednak mogą uczestniczyć w kulturze wspólnej"[13]. W obszarze kultury wspólnej niejednokrotnie zaczynają się jednak bardzo strome schody, bo poczucie wspólnotowości nie jest mocną stroną Polaków. Jest jednak mocną stroną każdego dziecka, które od początku swojej drogi – ku dużym butom – wnika w różne wspólnoty, staje się ich częścią, tworzy je. Chociaż zdarzają się niesnaski, nieporozumienia i rejterady – na każdym

---

[11] Władysław Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1994.

[12] Ewa Włodarczyk, *Kultura*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 2, [praca zbiorowa], red. Tadeusz Pilch, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa 2003, s. 950.

[13] Elaine Baldwin [i inni], *Wstęp do kulturoznawstwa*, przeł. Maciej Kaczyński, Jerzy Łoziński, Tomasz Rosiński, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2007, s. 27.

z etapów tej drogi – nie zacierają one jednak osadzenia dziecka w różnego rodzaju wspólnotach.

Pierwszą z nich jest bez wątpienia „podstawowa komórka społeczna", czyli najbliższa rodzina. Drugą staje się krąg kolegów z podwórka i najbliższego otoczenia czy też grupa przedszkolna czy szkolna. Szkoła, będąca placówką oświatowo-wychowawczą – tej wspólnoty, a przynajmniej przynależności do niej, uniknąć się nie da… – ma niezaprzeczalny wpływ na kształtowanie tego, jak funkcjonować i korzystać z kultury będą dzieci, kiedy już wyrosną z siedmiu przynależnych im liter, składających się na miano – dziecko. Na otarcie łez, czy pamiątkę, pozostanie jedynie „d" i „o", które wejdą w dorosłość i dorosłego człowieka – z całym wachlarzem przynależnych mu norm i praw. Normy i prawa nie wykluczają jednak możliwości zachowania w sobie wewnętrznego, mądrego dziecka, które wrośnięte w nas, będzie potrafiło czerpać z życia „nierozminiętego" z kulturą.

Rozrywka – kultura 1 : 0

Wspomniany wyżej, diagnozujący polską kulturę *Raport*, powstał na zlecenie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i miał za zadanie podsumować zmiany, jakie dokonały się w sektorze kultury w Polsce w ciągu ostatnich 20 lat. Chociaż 20 lat to szmat czasu i mnóstwo danych, autorom udało się przedstawić wyniki swoich badań w sposób przejrzysty i dający do myślenia. Język, którym napisana została publikacja, również należy do przystępnych. Polecam tę lekturę każdemu – do wnikliwego przestudiowania i podjęcia dyskusji z własnym kulturalnym sumieniem[14]. Jego Autorzy przytaczają m.in. poniższe tezy dotyczące sposobu spędzania wolnego czasu przez młodzież:

> […] Czas wolny młodzieży należy do najbardziej zmitologizowanych kategorii. W gruncie rzeczy młodzież jest „schowana", słabo rozpoznana. […] Oferta kulturalna jest dla części młodych ludzi interesująca w kontekście wolnego czasu wówczas, gdy dotyczy treści kultury popularnej (czytanych kompetentnie i często ironicznie!). „Brak nawyku obcowania z kulturą wysokoartystyczną i wyraźny niedostatek edukacji w tym zakresie" to hasła wprowadzające w błąd – chodzi raczej

[14] Raport jest dostępny online i można go znaleźć pod adresami: https://www.nck.pl/badania/raporty/raport-o-stanie-i-zroznicowaniach-kultury-miejskiej-w-polsce (dostęp: 10.10.2016), http://www.kongreskultury.pl/library/File/RaportKultMiej/kult.miej_raport(1).pdf (dostęp: 2.08.2016).

> o dostosowanie form edukacji do współczesnej, nierozpoznanej przez edukatorów i niechętnie przez nich ocenianej nowej wrażliwości. To tym sposobem kultura przegrywa z rozrywką i rekreacją[15].

Aby kulturze udało się chociażby zremisować z rozrywką i rekreacją, trzeba spróbować trafić do współczesnej młodzieży. Znaleźć płaszczyznę porozumienia i języki, które będą zrozumiałe dla każdej ze stron. To nigdy nie jest łatwe, o czym bez wątpienia zaświadczą rodzice i nauczyciele. Utarło się, że młodzież przechodzi okres młodzieńczego buntu, wzbogaconego dodatkowo o burzę hormonów, i nikt ani nic nie jest wtedy w stanie do nich przemówić. Obserwując jednak ową trudną młodzież, dochodzę do wniosku, że dorośli po trosze biorą tu odwet za swoje zaniedbania, za sprawy niepodjęte, odłożone na „wieczne później". „Nastolatek" to wciąż pojęcie, którego zakres znaczeniowy bardzo trudno ustalić. Witold Pawliczuk pisze, że rozwój badań nad młodzieżą:

> [...] przyśpieszył znacznie w latach sześćdziesiątych XX wieku, kiedy to przez wiele państw Europy przetoczyła się fala buntów młodzieży, przede wszystkim studenckiej. Wstrząs wywołany tymi wystąpieniami spowodował koncentrację zainteresowań ekspertów na problemach młodzieży i wzrost liczby publikacji dotyczących omawianej grupy wiekowej[16].

Obecnie mianem „młodzieży" określa się człowieka do okresu dorastania. „Okres ten jest ogromnie zróżnicowany u różnych osób i trudno wyznaczyć granice wiekowe dotyczące wszystkich jednostek w danej kulturze. W celach porządkowych przyjęto jednak granice między 11. a 19. rokiem życia"[17] – celowo przytaczam tu słowa z powszechnego źródła wiedzy, jakim jest Wikipedia, aby podkreślić, że te rozbieżności dostrzegają nie tylko naukowcy, którzy mają skłonność do przedstawiania tematu w mniej klarowny sposób. Często jednak nijak nie da się porównać dwojga ludzi, z których jeden człowiek ma 14 lat i prawdopodobnie nie myśli jeszcze o studiach, a drugi – ma lat 19 i dopiero co pomyślnie zaliczył swój pierwszy semestr na uczelni. Zarówno czternastolatka, jak i dziewiętnastolatka, w myśl przytoczonych definicji, zaszeregowalibyśmy jednak wspólnie jako „młodzież".

---

15 Wojciech Burszta i in., *Raport*…, s. 36.

16 Witold Pawliczuk, *Definicje terminu „młodzież" – przegląd koncepcji*, http://www.czytelniamedyczna.pl/2708,definicje-terminu-mlodziez-przeglad-koncepcji.html (dostęp: 2.08.2016).

17 Strona internetowa Wikipedii, hasło 'młodzież': https://pl.wikipedia.org/wiki/M%C5%82odzie%C5%BC (dostęp: 10.08.2016).

Działa to w stronę wiekowo wyższą, ale też i w drugą. Dzieci i młodzież to pojęcie znane nam z każdego regulaminu. Widać to chociażby w ujednoliconych przepisach, zniżkach w cenach biletów itp. Stanowi to swoisty paradoks, ponieważ staramy się opisać wszystko właściwym językiem oraz z ogromną starannością i dokładnością. W większości wypadków nie jest to jednak w pełni możliwe, stąd przyzwolenie na pewne uproszczenia. Tym sposobem dzieci i młodzież lądują w jednej szufladce. Co za tym idzie – stają się dla nas doskonale funkcjonującym hasłem i bardzo często wpadamy wtedy w pułapkę, w której siedzą i inni dorośli. Dla nastolatka – choć nie jest to z pewnością odkrywcza konstatacja – różnicę stanowi to, czy funkcjonuje w oddzielnej rubryce, jako młodzież, czy też nadal jako dziecko. Wrzucenie wszystkich młodych ludzi do „jednego worka" z błahych przyczyn, mających nam po prostu wszystko w życiu usprawnić, przynosi też poważniejsze skutki. Prowokuje sytuację podobnego „pójścia na łatwiznę" w sprawach, które wymagają więcej wysiłku i niejako – więcej sprytu. Idę o zakład, że gdyby młodzież na etapie lat 14–18 przestawała być traktowana jak dzieci, łatwiej przebiegałoby jej wkraczanie w dorosłość i realizowanie się w roli młodzieży akademickiej. Gdyby rzeczywistość wydawała im się bardziej przejrzysta, mająca prawa i normy nazwane językiem, który jest dla nich zrozumiały, na pewno wiele mogłoby się zmienić na lepsze. *Konwencja Praw Dziecka* wprawdzie podkreśla, że „»dziecko« oznacza każdą istotę ludzką w wieku poniżej osiemnastu lat, chyba że zgodnie z prawem odnoszącym się do dziecka uzyska ono wcześniej pełnoletniość"[18], to mam poważną wątpliwość, czy *Konwencja* w istocie jest dokumentem, z którym identyfikuje się przeciętny nastolatek, czujący bardzo silnie, że musi przestać już być dzieckiem.

Teatralny kalejdoskop

Międzynarodowy Festiwal Teatralna Karuzela, Ogólnopolski Przegląd Teatrów Dziecięcych DZIATWA, Ogólnopolskie Konfrontacje Teatrów Młodzieżowych CENTRUM, Wojewódzki Przegląd Teatrów Dziecięcych KONFRONTACJE oraz Festiwal Teatrów Przedszkolnych imienia Henryka Ryla[19], to główne

---

[18] Strona internetowa: https://pl.wikisource.org/wiki/Konwencja_o_prawach_dziecka (dostęp: 11.08.2016).

[19] Warto jeszcze wymienić Festiwal AnimArt, który organizowany będzie w 2016 roku po raz drugi przez Teatr Lalek Arlekin; edycja z 2015 roku miała charakter pilotażowy, a sam Festiwal AnimArt jest „[…] w pewnym sensie kontynuacją organizo-

festiwale skierowane do dzieci i młodzieży w Łodzi. Biorąc pod uwagę liczbę ludności – 706 004 – i liczbę dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, która jest bliska stu tysiącom[20], może się wydawać, że kilka festiwali to zaledwie kropla w morzu potrzeb. Uważam jednak, że ta „kropla" jest w pełni wystarczająca, by zaspokoić podstawowe „potrzeby festiwalowe". Zbyt duże nagromadzenie wydarzeń pretendujących do rangi festiwalu sprawia, że cały rok obfituje w rozmaite festiwale, a ich ranga stopniowo się obniża. Zdarzają się miesiące, w których festiwale wręcz na siebie nachodzą; w tej powodzi trudno o wybór.

Ponieważ większość oferty festiwalowej skierowana jest do dorosłych, tym bardziej należy docenić te dziecięce festiwale: zarówno dzieci wychowane przez festiwal, jak i młodzież w nim uczestnicząca będą w przyszłości korzystać z całego kalejdoskopu łódzkich festiwali. Jeśli jednak zostaną pozytywnie naznaczeni wcześniejszymi doświadczeniami, już jako dorośli będą potrafili trafniej wybierać spośród tego typu wydarzeń. Nie zapominajmy też, że dzieci oraz młodzież stanowią grupę nie tylko współuczestników przyszłych festiwalowych dni, ale również ich przyszłych samodzielnych twórców. Są zatem grupą niezwykle uprzywilejowaną, o której względy warto zabiegać już na początku ich festiwalowych przygód.

W tym miejscu – i jeszcze chwilę przed charakterystyką pierwszego z opisywanych festiwali – warto zauważyć, że ich oficjalne długie nazwy zwyczajnie nie znajdują uznania wśród odbiorców; z rzadka – i to najczęściej w ustach dorosłych, posługujących się nimi w sytuacjach nad wyraz formalnych – pojawiają się one w pełni. Niewątpliwe ich wijąca się od przymiotników mnogość przejawia się we wszystkich dokumentach, które takich inicjatyw dotyczą. Dla dzieci i młodzieży oraz dla większości dorosłych uczestników festiwali pozostają skróty utworzone z nazwy oficjalnej bądź też te nadawane w celu usprawnienia komunikacji przez samych uczestników i organizatorów. Dlatego też więcej dowiedzieć się można, pytając po prostu o Teatralną Karuzelę, Dziatwę czy Festiwal Ryla, znany też jako Teatralny Festiwal Przedszkolny. Nieco więcej kłopotu sobie nastręczymy, gdy zapytamy o przyszłe Młodzieżowe Konfrontacje, bo trzeba by doprecyzować, które z nich mamy na myśli. Czy chodzi o Ogólnopolskie Konfrontacje Teatrów Młodzieżowych CENTRUM? A może o Wojewódzki

---

wanych przez teatr od 15 lat dwóch potężnych festiwali: Międzynarodowego Festiwalu Solistów Lalkarzy i Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Ulicznej »TrotuArt«", http://www.teatrarlekin.pl/festiwal (dostęp: 8.08.2016). [Zob. artykuł Marii Janus w tej książce – przyp. red.]

[20] *Rocznik statystyczny*, dane województwa łódzkiego za 2014 rok, http://lodz.stat.gov.pl/vademecum/vademecum_lodzkie/portrety_miast/miasto_lodz.pdf (dostęp: 10.08.2016).

Przegląd Teatrów Dziecięcych KONFRONTACJE? Organizatorzy, czyli Centrum Kultury Młodych i Bałucki Ośrodek Kultury w Łodzi być może nie zdają sobie sprawy z kłopotu, jakim jest użycie słowa „konfrontacja" w poszczególnych nazwach. Pomagają skróty, które doprecyzowują, że chodzi o konfrontacje CKM-u czy konfrontacje BOK-u, jednak nieporozumienia na tym gruncie mogą pojawiać się częściej. Nie można zapominać, że w każdym wymienionym festiwalu wiodącym widzem są dzieci. Nie muszę ironicznie powątpiewać, a po prostu wiem, że dla nich takie napompowane długie zbitki poszczególnych słów nie są niczym atrakcyjnym. Najzwyczajniej w świecie nie są też w stanie ich zapamiętać – w ich pełnej onomastycznej krasie. Nadanie patrona danej inicjatywie, jak ma to miejsce w przypadku Festiwalu Teatrów Przedszkolnych im. Henryka Ryla, nieco ułatwia kwestię identyfikacji i pomaga lepiej się utożsamić z inicjatywą prezentowaną przez taką nazwę festiwalową.

Teatralna Karuzela

Wracam jednak do Międzynarodowego Festiwalu Teatralna Karuzela, który chcę pokrótce scharakteryzować jako pierwszy z listy omawianych tu łódzkich festiwali – z racji jego międzynarodowej rangi oraz niedługiego stażu w kalejdoskopie łódzkich wydarzeń. Teatralna Karuzela powstała w roku 2011, a jej organizatorem jest Teatr Pinokio[21]. Za nami już sześć jej edycji. Karuzela wpisuje się w nową odsłonę teatru dla „młodocianych". Nastawiona jest na coraz większą interakcję z odbiorcą, który może mieć nawet niespełna dwa lata i nie być jeszcze w stanie wymówić słowa „teatr" czy „karuzela". To przykład, że działania, które zainicjował Teatr Pinokio, w spektakularny sposób znoszą bariery i ograniczenia dostępu do przedsięwzięć naznaczonych teatrem i teatralnością. Specjalnie ujmuję to w klamrę przedsięwzięć – w liczbie mnogiej – żeby zmieścić ogrom różnorodności, jakie Teatralna Karuzela zaoferowała widzom do tej pory. Prócz, rzecz jasna, spektakli teatralnych, w tym tych firmowanych szyldem Teatru Pinokio, przeznaczonych dla dzieci i dostosowanych do ich możliwości percepcyjnych (w różnych przedziałach wiekowych), festiwal organizuje też wystawy, koncerty, zajęcia aktywizujące oraz integrujące dla rozmaitych grup wiekowych.

---

[21] Teatr Pinokio założony przez Martę Janic i Mariana Glutha istnieje w Łodzi od 1945 roku. Znajduje się przy ul. Kopernika 16. Strona internetowa teatru: http://teatrpinokio.pl (dostęp: 2.08.2016).

Warto podkreślić, że ranga festiwalu z roku na rok rośnie, o czym świadczy między innymi fakt podejmowania kolejnych działań sytuowanych w coraz większych przestrzeniach czy organizowanych przy współudziale innych miejskich teatrów. Teatr Pinokio wspierały udostępnieniem swojej siedziby między innymi: Teatr Tańca V6 z ul. Żeromskiego 74/76, Teatr Szwalnia ze Struga 90 i Teatr Nowy z Więckowskiego 15. Działania festiwalowe były zatem rozproszone i można było je odszukać w różnych zakątkach Łodzi. Natomiast nowością w roku 2016 było miasteczko festiwalowe, w którym prowadzone były warsztaty i animacje. Zlokalizowane było niezwykle prestiżowo: przy Domu Towarowym „Magda" w centrum ulicy Piotrkowskiej. To miejsce od lat identyfikowane jest w Łodzi jako przestrzeń ludycznej zabawy. Co więcej, ponieważ Teatralna Karuzela kręci się na przełomie maja i czerwca, działania artystyczne aranżowane są w plenerze. Do tej pory były to liczne i piękne łódzkie parki: Park na Zdrowiu, Park im. Andrzeja Struga na Bałutach, Górka Widzewska, Park Żeromskiego, wydarzenia obejmowały też Domek Ogrodnika w Parku Źródliska. Działania animacyjne toczyły się również na skwerach: im. Maksymiliana M. Kolbego, skwerze Plac Piastowski na osiedlu Łódź-Bałuty oraz na placu zabaw na Osiedlu Dąbrowa. Nie koniec na tym: obejmowały też okolice Tymienieckiego i Art_Inkubatora, podwórka kamienic przy Gdańskiej, Legionów czy teren przed budynkiem Teatru Pinokio.

Spektakle prezentowane w ramach festiwalu przyjeżdżają do Łodzi praktycznie z całej Polski. Występują tu teatry z Gniezna, Lublina, Torunia, Białegostoku, Poznania, Wałbrzycha, Opola, Szczecina, Warszawy, Wrocławia oraz z Czech, Włoch, Belgii, Danii. Tak o pierwszej edycji festiwalu pisał Łukasz Kaczyński: „scena z ulicy Kopernika podejmuje się poszukiwań w nurcie teatru inicjacyjnego, którego założeniem jest uwrażliwiać dziecko już od momentu jego urodzenia i zapoznawać je ze światem poprzez sztukę"[22]. Karuzela jest bardzo atrakcyjną i przemyślaną inicjatywą, ponieważ im wcześniej nastąpi zaznajomienie dziecka z teatrem, tym pozytywniejsze są skutki takiego spotkania w jego dalszym rozwoju. Nie można oczywiście powiedzieć, że inne teatry dziecięce zapominają o maluchach – zwanych przez Teatr Pinokio zgodnie ze współczesną teatralno-krytyczną nomenklaturą „najnajami" – jednak z włączeniem spektakli przeznaczonych specjalnie dla nich w program festiwalu jak na razie mamy do czynienia tylko w przypadku Teatralnej Karuzeli.

Festiwal przeszedł już małą przemianę, ponieważ jego dwie pierwsze edycje odbywały się jeszcze bez wyraźnej formuły konkursu, która pojawiła się w 2013 roku. Myślą przewodnią wydarzeń aranżowanych w roku 2014 było „miasto"; wtedy to

---

[22] Łukasz Kaczyński, *Teatralna Karuzela w Pinokiu*, „Dziennik Łódzki" (21 maja 2011), http://pabianice.naszemiasto.pl/artykul/teatralna-karuzela-w-pinokiu,917007,art,t,id,tm.html (dostęp: 2.08.2016).

Teatr Pinokio podjął ważną próbę wychodzenia ze sztuką do środowisk trudnych, defaworyzowanych, a także rozwinął akcje mające na celu dokumentację łódzkich bram i podwórek. Karuzele z lat 2016 i 2015 też zostały ujęte w hasła przewodnie: w VI edycji był to „bunt", zaś w V: „myślę, czuję, bawię się".

Omawiając losy Teatralnej Karuzeli, nie sposób pominąć finansów, jakimi festiwal dysponuje. „Budżet festiwalu to dwie wysokie dotacje: 182,5 tys. zł z konkursu Programy ministra kultury (wniosek oceniono wysoko) i 169,5 tys. zł z budżetu miasta. Rok i dwa lata temu dotacja miejska wynosiła 70 tys. zł"[23]. Pieniądze pozyskane przez organizatorów w sposób oczywisty przekładają się na jego widoczność w mieście i szerszą kulturową rozpoznawalność. Nad ulicą Piotrkowską zawisa ogromny baner, miasto tonie w mnogości plakatów i ulotek. Uczestnicy wydarzeń, jako pamiątkę po nich, zabierają do domu okolicznościowe wydawnictwa, przypinki, naklejki, a nawet etui na telefon, które jest ozdobione grafiką zaprojektowaną specjalnie dla festiwalu, by przez wszystkie dni w roku przypominać obdarowanym o darczyńcy i atrakcjach, jakie niosła z sobą Teatralna Karuzela.

Festiwal i jego organizacja to ogromne koszty, te środki jednak – choć nie jest to łatwe – trzeba pozyskać. Jeśli wydarzenie pragnie pretendować do rangi przedsięwzięcia międzynarodowego, nie może też na nim zabraknąć zagranicznych gości. Do tego dochodzi scenografia, kostiumy, zespół aktorski, muzyka, obsługa techniczna, ale też i obsługa „egzystencjalna", bo przecież aktorzy i technicy jedzą, piją, chcą gdzieś odpocząć. Nie można też zapominać, że spektakle prezentowane w ramach Teatralnej Karuzeli to widowiska, które kierowane są przede wszystkim do dzieci, a dziecko rzadko zadowala się ascetycznym teatrem słowa. To wszystko, w przemnożeniu przez liczbę osób, generuje wielkie sumy, warunkujące festiwalowy rozmach.

Historia pewnej DZIATWY

Ogólnopolski Przegląd Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych DZIATWA to nieco inna opowieść niż ta dotycząca Teatralnej Karuzeli. Tego festiwalu nie inicjował żaden z łódzkich teatrów. Teatralna Karuzela może być córeczką

---

[23] Łukasz Kaczyński, *Festiwal Teatralna Karuzela ugości teatry z Włoch, Czech i Polski*, „Dziennik Łódzki" (15 czerwca 2016), http://www.dzienniklodzki.pl/kultura/a/festiwal-teatralna-karuzela-ugosci-teatry-z-wloch-czech-i-polski,9991810/ (dostęp: 2.08.2016).

DZIATWY, ta bowiem liczy już sobie 37 lat. Nazwa festiwalu, zanim się ostatecznie utrwaliła, podlegała ciekawym przekształceniom. Blisko 40 lat temu nie uczestniczylibyśmy jeszcze w DZIATWIE, lecz w Dzielnicowym Przeglądzie Teatrzyków Lalkowych. Zasięg tych wydarzeń był też znacznie skromniejszy: obejmował zaledwie najbliższe otoczenie dzielnicowego Domu Kultury Łódź-Bałuty. W roku 1982 przegląd dzielnicowy przekształcił się już w wojewódzki – Przegląd Dziecięcych Teatrów Animacji. Samo słowo„dziatwa", tak świetnie dziś funkcjonujące w nazwie konkursu (konkursu, bo jak widać i w formie samego wydarzenia mieliśmy kilka przewrotów – z „przeglądu" do „konkursu" i z powrotem do „przeglądu"), pojawiło się w roku 1987. Obecnie głównym organizatorem festiwalu jest Bałucki Ośrodek Kultury, w skrócie zwany po prostu BOK-iem[24]. BOK, z racji obejmowania swoim zasięgiem największej z łódzkich dzielnic, dysponuje kilkoma oddziałami. Są to trzy ośrodki – „Na Żubardzkiej", „Lutnia", „Rondo" – usytuowane w niewielkiej odległości od siebie. Jak twierdzą gospodarze:

> […] każdy z nich [ośrodków] jest inny. Główny obszar zainteresowań „Ronda" to promocja młodych twórców, „Lutnia" wyróżnia się działalnością na rzecz seniorów, dzieci w wieku przedszkolnym oraz osób niepełnosprawnych. Ośrodek „Na Żubardzkiej" znany jest z działań na rzecz rozwijania amatorskiego ruchu artystycznego oraz realizacji interdyscyplinarnych zabaw twórczych dla dzieci[25].

Dodatkową – i często wykorzystywaną – przestrzeń BOK-u stanowi ośrodek wypoczynkowy Urzędu Miasta Łodzi „Słoneczna Polana" w Grotnikach pod Łodzią. To tam odbywają się wieczorne rozmowy jurorów z artystami; tam organizowane są zabawy dla jego młodych uczestników; „Słoneczna Polana" to również główne miejsce zakwaterowania gości na czas trwania festiwalu. Kiedy jednak przychodzi co do czego i w maju wydarza się DZIATWA, każdy z ośrodków przemienia się w salę widowiskową lub miejsce, w którym prowadzone są warsztaty. DZIATWA daje nadzwyczajną możliwość uczestniczenia nie tylko w poszczególnych spektaklach, ale również w bardzo intensywnych warsztatach, co roku innych, poświęconych innym teatralnym tworzywom. Tu jednak pojawia się tak zwana proza życia, jaką jest stan techniczny „scen" – nie bez kozery biorę to słowo w cudzysłów – i brak odpowiedniego zaplecza, umożliwiającego organizację większych przedsięwzięć. Gdyby się odważyć i poszerzyć DZIATWĘ – niewątpliwie stałoby się to wbrew przepisom o organizacji imprez masowych. Nie każde dziecko ma więc możliwość komfortowego obejrzenia tego, co prezentują

---

[24] Strona internetowa Bałuckiego Ośrodka Kultury: http://www.bok.lodz.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=8&Itemid=33 (dostęp: 9.08.2016).

[25] *Ibidem*.

jego koledzy z Polski, bo po prostu nie zmieści się w sali widowiskowej. Nawet jeśli wciśnie się gdzieś w kąt, to po pewnym czasie nie będzie mogło oddychać, i to bynajmniej nie z nadmiaru emocji, lecz z braku powietrza i zaduchu, jaki w środku panuje. Te odczucia wzmaga brak klimatyzacji oraz temperatura panująca na zewnątrz – schyłek maja daje już przedsmak prawdziwego lata. DZIATWA trwa raptem cztery dni, są to jednak dni niesłychanie intensywne – i to już od samego rana. Spektakle (z krótkimi przerwami między nimi), prezentowane są w blokach, co jest mądrym posunięciem, ponieważ cierpliwość nie jest jeszcze najmocniejszą stroną przeciętnego widza, którym jest uczeń.

Po prezentacji zaplanowanych przedstawień następują warsztaty dla uczestników. Wieczorami natomiast pojawia się coś dla instruktorów, ponieważ do tradycji należą omówienia prezentowanych spektakli przez radę festiwalową, składającą się z pedagogów i profesjonalistów zajmujących się zagadnieniami teatralnymi. Nieodłączną częścią każdej DZIATWY jest też korowód, który przemieszcza się ulicą Piotrkowską, oraz pożegnalne ognisko.

Obecna formuła festiwalu, podobnie jak w przypadku Teatralnej Karuzeli, również zakłada przydanie każdej edycji hasła przewodniego, które przede wszystkim porządkuje zaproponowane przez organizatorów warsztaty. Kilku spotkaniom przyświecała nawet postać opiekuna-patrona. Jeśli jednak chodzi o spektakle, nie podlegają one klasyfikacji na podstawie tematu, jaki podejmują. Komisja wyłania najciekawsze i najbardziej kreatywne pomysły. Głównymi uczestnikami wydarzenia są dzieci ze szkół podstawowych i młodzież gimnazjalna. Festiwal ma charakter przeglądu, zatem każda prezentująca się na nim grupa otrzymuje taką samą nagrodę i pamiątkowe dyplomy. Uczestnikami DZIATWY są jednak tylko i wyłącznie te szkoły, które przyjeżdżają specjalnie po to, by w niej uczestniczyć. Innych zorganizowanych grup nie byłoby już gdzie wcisnąć, więc nawet jeśli łodzianie wiedzą, że DZIATWA się właśnie odbywa, to – o ile nie są jej uczestnikami – zazwyczaj to nadzwyczajne święto teatru przemyka im koło nosa. Od ponad ćwierćwiecza łódzkiemu przeglądowi towarzyszy także wystawa pt. „Mój teatr", która zachęca dzieci do podjęcia tematu teatru i zilustrowania go dowolnie wybraną techniką. Prace uczestników są później prezentowane w galerii Bałuckiego Ośrodka Kultury.

Kultura młodych

Ogólnopolskie Konfrontacje Teatrów Młodzieżowych CENTRUM w naturalny sposób stają się niejako przedłużeniem zamiarów, jakie stawia przed sobą DZIATWA. Ten festiwal, z którego nazwą, jak już wcześniej wspomniałam,

bywają niekiedy problemy, organizowany jest przez Centrum Kultury Młodych[26] w Łodzi przy ul. Lokatorskiej 13, gdzie mieści się główna siedziba festiwalu. CKM posiada też swoją filię – przy ul. Dąbrowskiego 93. Konfrontacje Teatrów Młodzieżowych CENTRUM to inicjatywa z podobnym stażem jak DZIATWA – swoich uczestników podejmuje od 34 lat. Odbywa się nieco wcześniej niż DZIATWA, bo pod koniec kwietnia. Miejscem, w którym prezentowane są spektakle, jest główna siedziba Centrum, jednak najlepsze spektakle mają szanse pojawić się na deskach Teatru Studyjnego, prowadzonego przez Państwową Wyższą Szkołę Filmową, Telewizyjną i Teatralną im. Leona Schillera w Łodzi, czyli słynną łódzką Filmówkę, która wspiera projekt.

Takie festiwale jak ten organizowany przez Centrum Kultury Młodych są znakomitym przykładem entuzjazmu i energii, z jakimi młodzież angażuje się w przedsięwzięcia kulturalne. Bo wysiłek stworzenia własnego przedstawienia bez wątpienia można zaliczyć do aktywnego współtworzenia kultury i współuczestniczenia w niej. W przytaczanym przeze mnie (już wielokrotnie) *Raporcie* diagnozującym polską kulturę pada znamienne stwierdzenie, że: „młodzi Polacy są przyzwyczajani do braku wysiłku i poszukiwania rozrywkowej oferty od wczesnego dzieciństwa. W efekcie instytucje kultury zamieniają się w przybytki podobne w zakresie funkcji i działania do galerii handlowych, czyli w przestrzenie wielozmysłowe"[27]. Rekomendacją ekspertów było też przeprowadzenie systemowych zmian w edukacji kulturalnej, bo bez nich „nie zmieni się model uczestnictwa w kulturze"[28]. Niewątpliwie. A jednak w wypadku uczestników Konfrontacji Teatrów Młodzieżowych Centrum taka teza wydaje się przesadzona i mocno dyskusyjna, ponieważ prócz przeglądu prezentowanych spektakli w ofercie festiwalu znajdują się też warsztaty, seminaria metodyczne i dyskusje – i wszystkie te aktywności cieszą się wielką popularnością.

Organizatorzy Konfrontacji starają się pozyskać atrakcyjnych dla młodzieży artystów, którzy zasilają grono jurorskie, zawsze czynnie związanych z teatrem. Nieodłącznym elementem całego przedsięwzięcia jest koncert czy też zajęcia z twórcą mogącym pochwalić się niemałymi ogólnopolskimi sukcesami oraz – rzecz jasna – rozpoznawalnością wśród młodzieży. Festiwal ma zatem charakter konkursu, w którym przyznawane są nagrody. Centrum Kultury Młodych organizuje Konfrontacje w ramach projektu „Więcej niż teatr" i podkreśla, że:

---

[26] Strona internetowa Centrum Kultury Młodych: http://ckm.lodz.pl/o-nas/ (dostęp: 11.08.2016).

[27] Wojciech Burszta i in., *Raport…*, s. 47.

[28] *Ibidem*, s. 27.

Ogólnopolskie Konfrontacje Teatrów Młodzieżowych CENTRUM [...] są wydarzeniem artystycznym prezentującym osiągnięcia teatralne młodzieży oraz twórczą pracę nauczycieli i instruktorów teatralnych. W Konfrontacjach mogą wziąć udział teatry młodzieżowe z całej Polski. Zapraszamy młodzieżowe grupy teatralne działające w szkołach ponadgimnazjalnych, ośrodkach kultury, stowarzyszeniach, a także grupy nieformalne z całego kraju (młodzież w wieku 16–19 lat)[29].

Konfrontacje z Rylem

Innymi konfrontacjami ze sztuką teatru, które rozgrywają się w Łodzi, jest Wojewódzki Przegląd Teatrów Dziecięcych KONFRONTACJE[30], którego organizatorem jest Bałucki Ośrodek Kultury. Blisko tym KONFRONTACJOM do Konfrontacji Centrum Kultury Młodych nawet pod względem wieku, bo i te odbywają się już od 34 lat. Inicjatywa ma charakter „jedynie" wojewódzki, jednak to wcale nie umniejsza jej rangi. Zasięg ograniczony wyłącznie do województwa łódzkiego wcale nie wpływa negatywnie na poziom i charakter KONFRONTACJI. W tym wypadku możliwe jest właśnie intensywne, tytułowe konfrontowanie się różnych spektakli powstałych w tym samym regionie, porównanie swoich osiągnięć do tego, co prezentują sąsiedzi. Taka konkurencyjność mobilizuje i wzmacnia ambicje.

Liczba zgłoszeń uczestników festiwalu i ich różnorodność nastraja optymistycznie. Przebieg wydarzenia daje też jasne sygnały, że mimo braku edukacji artystycznej na liście przedmiotów obowiązkowych we współczesnej szkole czy w ośrodkach wspierających szkoły, potrzeba aranżowania zajęć teatralnych ciągle nie wygasa. W świetlicach, domach kultury, parafiach, stowarzyszeniach, znajdują się osoby, które potrafią zaaranżować sytuacje teatralne i znaleźć czas na przekuwanie ich w spektakl teatralny. Ten czas to sprawa po raz kolejny istotna. Znajdują go i nauczyciele, i instruktorzy, i rodzice. Oraz – oczywiście – same dzieci, które przynoszą do domu coś więcej niż tylko kawałek kartki z tekstem, którego muszą się nauczyć. „Gust ma bezpośredni związek z odpowiednią

---

[29] Dariusz Pawłowski, *Więcej niż teatr*, „Dziennik Teatralny" (15 marca 2016), http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/wiecej-niz-teatr-2.html (dostęp: 11.08.2016).

[30] http://www.bok.lodz.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=22%3Akonfrontacje&catid=80%3Akonfrontacje-archiwum&Itemid=1 (dostęp: 12.08.2016).

edukacją najmłodszych pokoleń, a raczej jej brakiem"[31]. Edukacja za pomocą teatru naprawdę może służyć kształtowaniu gustu na odpowiednim etapie życia. W takich państwach jak Wielka Brytania, Finlandia czy Włochy drama i teatr to oddzielny przedmiot. Korzyści płynące z zabawy w teatr, a później coraz bardziej świadomego uprawiania go, są ogromne. „Każde dziecko jest uzdolnione, nauczyciel ma te zdolności odkryć i rozwijać" – zapis z programu nauczania brzmi jak wyzwanie, ale realizowane w teatrze staje się prawdą, bo mnogość powinności i zadań, jakie teatr stwarza, sprawia, że znajdzie się w nim miejsce dla każdego. Dla tych, co chcą pisać, malować, liczyć, tańczyć, śpiewać, bawić się, grać, odkrywać i zmieniać wszystko dookoła. Dla tych nieśmiałych, nadaktywnych, agresywnych, wycofanych, źle radzących sobie w grupie. Teatr otwiera, wyzwala energię twórczą, ale też pomaga przezwyciężyć lęki, odnaleźć się w otaczającej przestrzeni; wzmaga systematyczność, pobudza zdolności, uczy wysławiania się, modulowania głosu, dobrej dykcji, oswaja różne formy wypowiedzi, jest nauką przez rozrywkę. Integruje i ingeruje. Kształtuje. Dlatego właśnie takie inicjatywy i takie konfrontacje – ze sobą, z światem, z teatrem – jak Wojewódzki Przegląd Teatrów Dziecięcych KONFRONTACJE powinny być wysoko oceniane i nobilitowane. To wszystko, co dobrego teatr może wnieść do naszej rzeczywistości, zawsze zaczyna się powoli. Jak tu: wymaga czasu i cierpliwego wspinania się po kolejnych szczeblach. Dla dziecka albo dla nastolatka z małej miejscowości mniejszym stresem będzie konkurs rejonowy, a później wojewódzki; podobnie dla nauczyciela instruktora, który podejmie się tej próby współpracy. Wtedy nikt nie będzie tak bardzo się peszył. Łatwiej pojechać w miejsce, które jest stolicą województwa, niż do zupełnie obcego wielkiego miasta. Później, po podjęciu wyzwania wojewódzkiego, przyjdą te ogólnopolskie, ale ta stopniowość i harmonijne pokonywanie drogi do celu są jak najbardziej sensowne.

Najlepszy spektakl KONFRONTACJI, oprócz tego że zostanie nagrodzony, otrzymuje też automatycznie nominację do DZIATWY. Osobne nagrody przewidziane są również dla instruktorów. Nadto – podobnie jak w przypadku DZIATWY – KONFRONTACJE wspiera konkurs literacko-plastyczny pt. „Mój list z widowni".

Odrębną dziatwę stanowią ci, których postanowiłam zostawić na koniec tej wypowiedzi. Ci, przy których nie trzeba długo się wahać, czy są to dzieci, czy już młodzież, bo uczniowie przedszkoli nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że są dziećmi. Przedszkole ma przygotować do szkoły, ale wielokrotnie podkreśla się różnice, jakie da się zaobserwować, kiedy w zerówce zderzają się ze sobą dzieci, które do przedszkola chodziły, z tymi, które dłużej były z rodzicami. Absolwentom przedszkoli łatwiej wpasować się w trybiki szkoły. Szybciej potrafią

[31] Wojciech Burszta i in., *Raport…*, s. 27.

sprostać rutynowym czynnościom poprzedzającym wyjście z domu, przebywaniu w większej grupie, wspólnemu spożywaniu posiłków. Doświadczenie wyniesione z przedszkola pozwala im zrozumieć rolę dorosłej osoby, która przebywa z nimi w jednej sali: staje się przewodnikiem podejmowanych działań, a w sytuacjach konfliktowych – rozjemcą, ale bywa też prowodyrem, zachęcającym do podjęcia określonych i niełatwych zadań.

Ewa Tomaszewska, w myśl Korczakowskiej filozofii, mówi tak:

> [...] Wszyscy, którzy zajmowali się teatrem dziecięcym, podkreślali u dzieci naturalny pęd do teatralizacji zachowań, czego najlepszym przykładem jest teatralizacja zabaw, zabawa w role, zabawa iluzyjna. Ów instynkt teatralny dziecka stanowiący swoisty sposób poznawania i asymilowania świata jest najprostszą drogą do tworzenia teatru. Można powiedzieć, że dziecko w sposób naturalny chce bawić się w teatr[32].

W tej „zabawie w szkołę", jaką jest przedszkole, niejednokrotnie udaje się nauczycielom wychowania przedszkolnego przejść do „zabawy w teatr". O ile taka zabawa istnieje w rodzinnym domu, to przejawia się ona łatwością podejmowania przez dziecko ról, sprawnością imaginacyjnego organizowania przez nie przestrzeni wokół siebie. Widać to chociażby w doborze zabawek, które „udają" prawdziwe rzeczy używane przez dorosłych. Takich sytuacji dziecko z lubością doświadcza, tworząc przedstawienia dla najbliższych. Jednak sytuacja współpracy z kolegami jest już czymś znacznie trudniejszym. Publiczność, będąca odbiorcą takich prób podejmowania współpracy, również się zmienia, inne jest wreszcie samo otoczenie, ale też i sama „rola" może podlegać modyfikacjom ze strony zespołu i instruktora.

Wacław Budzyński już w roku 1922 twierdził, że „teatr szkolny powinien być miejscem swobodnej ekspresji dzieci – powinien być teatrem samorodnym"[33]. Prezentację takiej samorodności i dziecięcej ekspresji umożliwia Festiwal Teatrów Przedszkolnych imienia Henryka Ryla, kolejny organizowany prze Bałucki Ośrodek Kultury, wespół z jego pomysłodawcą, aktorem Teatru Lalek „Arlekin" Waldemarem Presią[34] oraz przedszkolami miejskimi nr 17, 56, 149, 163, 174, 200, 207. Festiwal działa przy wsparciu Kuratorium Oświaty w Łodzi, Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Łodzi oraz kwartalnika dla nauczycieli przedszkoli

---

32 Ewa Tomaszewska, *Teatr Dziecięcy*...

33 Wacław Budzyński, *Teatr bajek*, „Teatr Ludowy", 1922, nr 3.

34 Waldemar Presia jako dziecko został otoczony opieką ze strony Henryka Ryla, później stał się jego uczniem, obecnie wciąż jako aktor pracuje w Teatrze Lalek „Arlekin". [Artysta zmarł 27 grudnia 2016 roku. Od 18 czerwca 2019 skwer przy Teatrze „Arlekin" nosi imię Waldemara Presi – przyp. red.]

i szkół podstawowych „Mały Miłośnik Teatru"[35]. Niemniej Bałucki Ośrodek Kultury jawi się jako ten, który bezsprzecznie wiedzie prym w upowszechnianiu teatru przedszkolnego i szkolnego.

Ponieważ festiwal jest współorganizowany przez Waldemara Presię, ucznia Henryka Ryla, i uhonorowany nazwiskiem Mistrza, warto i samemu Rylowi poświęcić kilka zdań. To, jak sądzę, idealny patron łódzkiego teatru dziecięcego. Jako aktor i reżyser teatru lalek oraz wieloletni dyrektor Teatru Lalek „Arlekin"[36] przyczynił się do ukształtowania teatralnej wyobraźni niejednego dziecka. Henryk Jurkowski wspomina o jeszcze jednym istotnym fakcie z jego życia: „Ryl, który był nauczycielem. Można nawet powiedzieć, że »nauczycielem siłaczem«. Henryk Ryl miał umysł praktyczny i odwagę społecznika. To określało jego stosunek do teatru, który zawsze widział poprzez pryzmat widowni. Jej satysfakcję uważał za dobro najwyższe"[37]. Wiele z przekonań, które żarliwie wyznawał Henryk Ryl nie przetrwało próby czasu, ponieważ:

> […] „Arlekin" zawdzięczał swoją wyjątkowość koncepcjom programowym Henryka Ryla, który prowadził teatr otwarty, to jest taki, do którego dzieci nie przychodziły z Panią nauczycielką, ale same kupowały bilet, tak jak robiły w kinie, chcąc obejrzeć Klossa lub western, ale w tym sukcesie niemały był udział Marii Rylowej, która pracowała nad systemem upowszechniania teatru wśród widzów, nad przyjazną atmosferą w teatrze, obejmującą przede wszystkim dzieci[38].

Dzisiaj niewielu rodziców puściłoby dziecko samodzielnie do kina czy teatru, więc chociaż uczenie samodzielności w ten sposób raczej nie jest już możliwe, nieustannie możliwe jest stwarzanie przyjaznej atmosfery, jaką teatr kreuje wokół siebie i swoich gości.

Każdy festiwal, który przybliża dziecko czy młodego człowieka do teatru i chce mu zaoferować kawałek innego świata, zasługuje na uznanie. Ważne jest jednak zachowanie harmonii i niepopadanie w zbędną przesadę. Jeśli festiwalowe wyzwania kierowane do dzieci zachowają w sobie atmosferę corocznego święta, to będzie się na nie z utęsknieniem czekało. Podobnie bowiem jak w znanym lisim

---

35 http://www.bok.lodz.pl/index.php?option=com_content&view=category&layout=blog&id=16&Itemid=360 (dostęp: 11.08.2016).

36 Wieloletniość trwania dyrektorów w Teatrze Lalek „Arlekin" jest tym bardziej osobliwa, że od czasu założenia przez Henryka Ryla tego teatru dyrektorowali mu zaledwie dwaj inni panowie. Przy czym drugi był uczniem Ryla, a trzeci uczniem tego drugiego.

37 Henryk Jurkowski, *Moje pokolenie*, Polunima, Łódź 2006, s. 77.

38 *Ibidem*, s. 79.

pouczeniu Małego Księcia: to, co obce, zostanie oswojone, a dzięki temu i przyswojone – wraz z całą wartością, jaką w sobie niesie. „Dzieciom – zdaniem Ryla – potrzebne jest wzruszenie – potrzebny jest »teatr serca«"[39]. O to wzruszenie warto zabiegać. Lucjusz Komarnicki podkreślał, że siłą, która powinna napędzać ów teatralny mechanizm, ma być zabawa: „I teatr, jak życie jest pięknym nonsensem. Dlatego nie podoba się nam, kiedy ktoś koniecznie chce z niego zrobić coś mądrego. Zrodził się z wyobraźni – na ruchu, słowie i rytmie się wspiera – i jest zabawą dla wszystkich i dla widza, autora, reżysera i aktora. Nawet dla aktora!"[40].

„Duże buty to zrozumieć strasznie trudno"

Dragan Klaić w rozważaniach na temat współczesnego teatru publicznego zdobywa się na stwierdzenie, które w dobitny sposób podkreśla miejsce teatru dla dzieci i młodzieży w całej przestrzeni, którą teatr w świecie wypełnia:

> [...] Inną nieco zaniedbaną i zmarginalizowaną formę sztuki scenicznej stanowi teatr młodego widza. Jego marginalizacja jest podwójna: po pierwsze, wiąże się z przewagą teatru dla dorosłych, który zawsze traktowano poważniej, uważniej oceniano i bardziej wspierano; po drugie, nowatorski i nieortodoksyjny teatr młodego widza był dotąd zdominowany przez komercyjny teatr dla dzieci, młodzieży i „całej rodziny", który przyciągał uwagę dzieci, rodziców i wychowawców profesjonalnym marketingiem, dużymi scenami, tradycyjną tematyką i konwencją[41].

Festiwale dziecięce i młodzieżowe odciągają nas trochę od tego marginesu teatru młodego widza, są czymś więcej niż tylko jednorazowym spektaklem. Towarzyszące im inicjatywy, ale też i same widowiska, są efektem długich rozważań, badań i debat, bo przygotowanie kolejnej edycji wydarzenia zaczyna się chwilę po zakończeniu obecnej. Aby porządnie zrealizować misję, jaką niesie w sobie próba ingerencji w świat dzieci i młodych ludzi ze strony dorosłych, którzy

---

39 *Ibidem*, s. 89.

40 Lucjusz Komarnicki, *Czarodziejstwo teatru. Rozmowy*, Związek Teatrów Ludowych, Warszawa 1926, s. 20–21.

41 Dragan Klaić, *Gra w nowych dekoracjach. Teatr publiczny pomiędzy rynkiem a demokracją*, przeł. Edyta Kubikowska, red. Agata Adamiecka-Sitek, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, Konfrontacje Teatralne/ Centrum Kultury w Lublinie, Warszawa–Lublin 2014, s. 85.

realizacji takiej misji zechcieli się podjąć, potrzebne są pokłady cierpliwości i raz jeszcze – czasu. Czas też pokaże, czy nasza inicjatywa trafiła do serc odbiorców. I dzieci, i młodzież potrafią być bezlitośni i zdecydowani; gdy coś przestanie je interesować, zwyczajnie to porzucą, nie oglądając się na konsekwencje. Dlatego pielęgnowanie już powstałych festiwali, miast tworzenia coraz to nowszych i głośniejszych, wydaje się najlepszym rozwiązaniem.

Festiwal jest świątecznym wycinkiem świata i wymaga od swoich uczestników wnikliwej uwagi i obserwacji, by dało się za nim nadążyć. Teatralny festiwal młodych i najmłodszych takiej energii kumuluje jeszcze więcej, respektując kształt kultury, w której jego odbiorcy żyją na co dzień. Trudno w teatrze młodych być mądrym dorosłym, ale trzeba sobie ciągle powtarzać, z uporem dziecka, że tylko mądry dorosły, który będzie chciał się rozwijać i nie zgasi w sobie ciekawości świata, jest w stanie ukształtować mądre dziecko. Także w teatrze. Wanda Chotomska miała wiele racji pisząc: „duże buty to zrozumieć strasznie trudno, że przykładu nie chcą wcale brać z tych małych, ale może tak chodziły po urzędach, że fantazję sobie całkiem przydeptały". Oby fantazji i sensu nam i festiwalom nie zabrakło. Wtedy nie będzie źle. Będzie tylko lepiej.

Bibliografia

Baldwin Elaine [i inni], *Wstęp do kulturoznawstwa*, przeł. Maciej Kaczyński, Jerzy Łoziński, Tomasz Rosiński, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2007, s. 27.

Budzyński Wacław, *Teatr bajek*, „Teatr Ludowy", 1922, nr 3.

Burszta Wojciech, Duchowski Mirosław, Fatyga Barbara, Nowiński Jacek, Pęczak Mirosław, Sekuła Elżbieta, Szlendak Tomasz, *Raport o stanie i zróżnicowaniach kultury miejskiej w Polsce*, MKiDN, Warszawa 2009, http://www.czytelniamedyczna.pl/2708,definicje-terminu-mlodziez-przeglad-koncepcji.html, https://www.nck.pl/badania/raporty/raport-o-stanie-i-zroznicowaniach-kultury-miejskiej-w-polsce (dostęp: 2.08.2016).

Internetowy słownik łacińsko-polski i polsko-łaciński, http://slownik-lacinsko-polski.katkara888.com/11718,festivus-3-.html (dostęp: 4.08.2016).

Jurkowski, Henryk, *Moje pokolenie*, Polunima, Łódź 2006.

Kaczyński Łukasz, *Festiwal Teatralna Karuzela ugości teatry z Włoch, Czech i Polski*, „Dziennik Łódzki" (15 czerwca 2016), http://www.dzienniklodzki.pl/kultura/a/festiwal-teatralna-karuzela-ugosci-teatry-z-wloch-czech-i-polski,9991810/ (dostęp: 5.06.2016).

Kaczyński Łukasz, *Teatralna Karuzela w Pinokiu*, „Dziennik Łódzki" (21 maja 2011).

Klaić Dragan, *Gra w nowych dekoracjach. Teatr publiczny pomiędzy rynkiem a demokracją*, przeł. Edyta Kubikowska, red. Agata Adamiecka-Sitek, Instytut Teatralny

im. Zbigniewa Raszewskiego, Konfrontacje Teatralne/ Centrum Kultury w Lublinie, Warszawa–Lublin 2014.
Komarnicki Lucjusz, *Czarodziejstwo teatru. Rozmowy*, Związek Teatrów Ludowych, Warszawa 1926.
Kopaliński Władysław, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1994.
Korczak Janusz, *Dziecko w rodzinie*, [w:] idem, *Dzieła*, t. 7: *Jak kochać dziecko*, Oficyna Wydawnicza Latona, Warszawa 1993.
Pawliczuk Witold, *Definicje terminu „młodzież" – przegląd koncepcji*, http://www.czytelniamedyczna.pl/2708,definicje-terminu-mlodziez-przeglad-koncepcji.html (dostęp: 2.08.2016).
Pawłowski Dariusz, *Więcej niż teatr*, „Dziennik Teatralny" (15 marca 2016), http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/wiecej-niz-teatr-2.html (dostęp: 11.08.2016).
Rocznik statystyczny, dane województwa łódzkiego za 2014 rok, http://lodz.stat.gov.pl/vademecum/vademecum_lodzkie/portrety_miast/miasto_lodz.pdf (dostęp: 10.09.2021).
Słownik łacińsko-polski PWN, red. Marian Plezia, wyd. 18, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988, t. 2.
Tomaszewska Ewa, *Teatr dziecięcy a teatr dla dzieci – tradycja i współczesność*, [w:] *Wyrazić i odnaleźć siebie, czyli o sztuce, ekspresji, edukacji i arteterapii*, red. nauk. Katarzyna Krasoń, Beata Mazepa-Domagała, Centrum Ekspresji Dziecięcej. Górnośląska Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Kardynała Augusta Hlonda w Mysłowicach, Katowice–Mysłowice 2008.
Wyrwas Katarzyna, *Festiwal ekskluzywnych produktów niszowych, czyli o nowszych zapożyczeniach semantycznych w polszczyźnie*, [w:] *Język polski w badaniach lingwistycznych*, red. Piotr Zbróg, Muzeum Narodowe, Kielce 2010, s. 193–203.

Netografia

(dostęp: 11.08.2016)

http://ckm.lodz.pl/o-nas/
http://pabianice.naszemiasto.pl/artykul/teatralna-karuzela-w-pinokiu,917007,art,t,id,tm.html
http://teatrpinokio.pl/
http://www.bok.lodz.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=22%3Akonfrontacje&catid=80%3Akonfrontacje-archiwum&Itemid=1
https://pl.wikipedia.org/wiki/M%C5%82odzie%C5%BC
https://pl.wikisource.org/wiki/Konwencja_o_prawach_dziecka